

Wielkie ucho fiskusa

8 grudnia 2010



W ostatnich latach modnym słowem w Polsce stał się „podśluch”. Podobno podsłuchiwała nas policja, podsłuchiwało CBA, CBŚ, podobno żyliśmy w państwie policyjnym. Podobno. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że już niedługo nikt nie podsłucha nas tak skutecznie, jak... wywiad skarbowy.

Tak szerokie uprawnienia chce dać fiskusowi rząd premiera Donalda Tuska. Sejmowa podkomisja spraw wewnętrznych i administracji finalizuje właśnie prace nad rządowym projektem ustawy wprowadzającej zmiany w kompetencjach dziewięciu służb specjalnych. Założenia projektu teoretycznie są szczytne – praca operacyjna służb ma zostać poddana większej kontroli (przede wszystkim ze strony sądów) a opinia publiczna ma być co roku informowana o liczbie stosowanych przez służby specjalne podsłuchów. Jednak diabeł tkwi w szczegółach – w przypadku projektu owym istotnym szczegółem jest dopisanie jednego punktu do istniejącego już art. 36 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej. Jednego, ale niezwykle istotnego.

Podsłuchiwać obywateli wywiad skarbowy (podlegający Generalnemu Inspektorowi Kontroli Skarbowej) może już teraz,

na mocy przepisów obecnie obowiązujących, aczkolwiek jedynie za zgodą sądu. Dotąd jednak zdobyte drogą podsłuchu informacje fiskus mógł wykorzystać tylko w postępowaniu, w toku którego podsłuch zastosowano. Tymczasem ów jeden punkt, który legislatorzy zamierzają dopisać do art. 36 przywołanej ustawy, pozwoli fiskusowi wykorzystać informacje z podsłuchów telefonicznych także w innych postępowaniach kontrolnych. Co to oznacza w praktyce?

W praktyce oznacza to tyle, że jeśli podsłuchiwany podatnik ujawni w trakcie rozmowy telefonicznej szczegóły dotyczące działań innej osoby, działań zdaniem fiskusa podejrzanych, wówczas zdobyte w ten sposób informacje fiskus będzie mógł przeciwko tej osobie wykorzystać. Wykorzystać mimo braku zgody sądu, bo przecież o zgodę na podsłuchiwanie tej innej osoby nawet nie występował. Proponowany zapis oznacza zatem de facto ograniczenie sądowej kontroli nad podsłuchami, kontroli będącej przecież jednym z elementów demokratycznego porządku prawnego.

Istnieje jeszcze jeden ważny aspekt całej sprawy – przedsiębiorca, który podejrzewa, że może być przez służby fiskusa podsłuchiwany, może przy okazji ściągnąć problemy także na konkurenta. Jak? W sposób bardzo prosty, wystarczy podczas rozmów telefonicznych opowiadać o szczegółach interesów przedsiębiorcy konkurencyjnego i przedstawiać je w taki sposób, aby wzbudzić zainteresowanie służb skarbowych. Jest więcej niż pewne, że niejeden przedsiębiorca zechce z tej możliwości skorzystać. Skoro bowiem sam ma problemy z fiskusem, to czemu miałby ich nie ściągnąć także na swoich konkurentów? Podobno razem zawsze różniej.

Warto też porównać proponowane uprawnienia wywiadu skarbowego z uprawnieniami policji. Okaze się wówczas, że w pewnych kwestiach policja może stać się zaledwie ubogim krewnym wywiadu skarbowego. Podsłuchiwać też może (i też za zgodą sądu), ale wykorzystywać zdobytych w ten sposób informacji obciążających inne osoby (bądź nawet te same osoby, ale w

związku z innym przestępstwem) już nie, chyba że uzyska tzw. następczą zgodę sądu. Fiskus zaś o żadną zgodę (o ile oczywiście omawiany projekt wejdzie w życie) nie wystąpi. Nie będzie musiał.

Proponowane przez rząd zmiany należy ocenić jako co najmniej problematyczne. Już sama ich zgodność z konstytucją budzi poważne wątpliwości niektórych komentatorów, wskazujących na ryzyko nadmiernej ingerencji proponowanych przepisów w chronione przez ustawę zasadniczą prawa i wolności obywateli. Trudno pokusić się w tym miejscu o miarodajne rozstrzygnięcie tej kwestii z uwagi na dość ogólnikowe zapisy Konstytucji RP (zwłaszcza art. 31 ust. 3 odnoszącego się do stosowania ograniczeń w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw) i jest wielce prawdopodobne, że zmierzyć się z tym zagadnieniem będzie musiał Trybunał Konstytucyjny, ale już sam fakt, że taki problem istnieje, nie świadczy korzystnie o proponowanych zmianach. Znaczne zredukowanie kontroli sądowej nad podsłuchami również trudno zaaprobować.

Aprobata nie mogą budzić również szerokie uprawnienia wywiadu skarbowego w kwestii podsłuchów w porównaniu z węższymi w tym zakresie uprawnieniami policji. Policja, jak powszechnie wiadomo, ma chronić praworządnych obywateli, fiskus zaś ma odbierać ludziom część zarobionych przez nich pieniędzy. I jeśli zestawimy uprawnienia policji i wywiadu skarbowego, wówczas stanie się jasne, co jest dla rządu premiera Tuska priorytetem.

Cała sprawa stanie się jeszcze bardziej jasna, jeśli przyjrzymy się innemu projektowi (również rządowemu), tym razem dotyczącemu zmian w rozporządzeniu Rady Ministrów z 25 czerwca 2002 r. w sprawie środków przymusu bezpośredniego, stosowanemu przez inspektorów i pracowników kontroli skarbowej. Otóż według projektodawców, fiskus będzie mógł do nas... strzelać. Co prawda na razie jedynie gumowymi pociskami, ale i do amunicji ostrej pewnie z czasem dojdziemy. Oczywiście w trosce o obywatela.

Reasumując, nowe przepisy w proponowanym przez rząd kształcie to zmiana na gorsze (a być może wręcz niezgodny z konstytucją bubeł prawny) i zaaprobować ich nie sposób.

Autor: Łukasz Tabor (radca prawny z Kancelarii Prawnej Skarbiec.Biz)

Zdjęcie: [Matt Blaze](#)

Źródło: [Dziennik Internautów](#)